GOSPODARZ

Dodat. bezpłatny do „Gaz. Olsztyńskiej"

Na ojczystej roli
Bóg dobry pozwoli

Gdy dołożym trudu
Doczekać się cudu.

Nr. 1 | Olsztyn, 9 stycznia | 1938

Dr. Stanisław Święch, lek. wet.

PRYSZCZYCA

W ostatnich czasach szaleje w wielu państwach europejskich pryszczyca. Pryszczyca zwana również zarazą pyska i racic jest ostrą chorobą zaraźliwą, dotyczącą przede wszystkiem przeżuwaczy, z pośród których najchętniej atakuje bydło rogate, rzadziej owce, przypadkowo może być przeniesiona na inne zwierzęta i na człowieka. Zaraza ta jest znana od bardzo dawna, jednak tak ostro nie objawiała się jak dziś. Ponadto rozprzestrzenia się ona bardzo szybko i skoro raz opanuje jakiś kraj, niesłychanie trudna jest do zwalczenia, pominąwszy ogromne straty gospodarcze, jakie za sobą pociąga. Statystyki wykazują, że straty spowodowane pryszczycą dochodzą w Niemczech do 250 milionów marek, we Francji przekraczają 200 milionów franków itd. Straty materialne są spowodowane utratą wagi bydła, zmniejszeniem się ilości mleka, brakiem przychówku, kwarantanną, wstrzymaniem handlu bydłem, wstrzymaniem eksportu, no i wreszcie częstymi wypadkami śmiertelnymi.

W Niemczech obliczają straty tylko na mleku od każdej chorej krowy na 50—100 marek. Straty na mleku są dlatego tak duże, bo przy pryszczycy jest wydatne zmniejszenie mleka nie tylko w czasie trwania choroby, ale również dłuższy czas po chorobie. Pryszczyca jest wywołana przez zarazek przesączalny jeszcze dobrze niezbadany. — Stwierdzonem jest, że w czystej formie znajduje się zarazek pryszczycy w limfie pęcherzy, które są głównym widocznym objawem choroby. Pęcherze powstają na błonach śluzowych jamy gębowej, na skórze, w szczelinach racic i na sutkach.

Zaraza występuje zazwyczaj w całym stadzie bydła i przebiega albo łagodnie, albo złośliwie. — Roznosicielem choroby jest bydło chore, które zaraża bydło zdrowe w oborach, na pastwiskach i targowiskach. Zakażenie może nastąpić albo wprost przez zetknięcie się bydła chorego ze zdrowym, albo pośrednio przez zakażoną paszę, wodę, ściółkę i mleko. Dlatego w wypadku pojawienia się pryszczycy należy bezwarunkowo unikać wspólnych pastwisk i wodopojów, na które bydło z różnych obór bywa spędzane. Rzecz jasna, że i ludzie, a przede wszystkim pastuchy, dojarze i handlarze bydłem bardzo często pośredniczą w przenoszeniu choroby z bydła chorego na zdrowe. — Mleko wtedy jest szczególnie niebezpieczne, gdy na wymieniu są pęcherze. Mleko takie może być nie tylko przenośnikiem choroby, ale jest szkodliwe dla ludzi, a zwłaszcza dla dzieci, a ponadto dla cieląt i prosiąt. Dlatego przez cały czas trwania choroby mleko musi być niszczone, a w okresie pochorobowym, musi być przed spożyciem przegotowane.

Zazwyczaj w 2—3 dni niekiedy dopiero w 10 dni po zakażeniu występują pierwsze objawy chorobowe. Zwierzęta smutnieją, tracą apetyt, a ciepłota podnosi się do 40—41 st. C. Błona śluzowa jamy gębowej pokrywa się czerwonymi plamkami, które szybko powiększają się, dochodząc do wielkości orzecha i tworząc pęcherze. Pęcherze zawierają wewnątrz jasny płyn. Pęcherze przeważnie usadawiają się na wewnętrznej stronie warg, na dziąsłach brzegu bezzębnego i na języku. W tym okresie zwierzęta już w ogóle jeść nie mogą, a z pyska, który jest zamknięty, wydobywa się ślina gromadząca się w postaci piany w żłobie i przed nogami zwierzęcia. Po 2—3 dni pęcherze zazwyczaj pękają, treść wyciekająca z nich jest żółtawa i miesza się ze śliną, która od tej chwili staje się bardziej niebezpieczną pod względem zakażenia. W miejscu popękanych pęcherzyków powstają białe, miękkie strupy, pod którymi następuje gojenie. Równocześnie z pękaniem gorączka spada i w przeciągu kilku dni wraca do normy. — W tym samym czasie, kiedy powstają pęcherzyki w jamie gębowej, a najpóźniej w 1—2 dni po tym pojawiają się na wymieniu i w szczelinach racic takie same pęcherzyki i to albo na jednej kończynie, albo na wszystkich. Zwierzęta odczuwając ból stoją nieruchomo, albo przestępują z nogi na nogę, zaś w ruchu kuleją. Dalszy los pęcherzyków jest taki, jak w jamie gębowej. Natomiast pęcherzyki na wymieniu mogą prowadzić do zapalenia całego wymienia. Mleko jest zmienione i jest albo wodniste, albo śluzowate o kolorze

żółtawym, smaku gorzkim. Ilość mleka jest zmniejszona do 60 proc. ogólnego udoju. Jeżeli choroba ma przebieg łagodny, to zazwyczaj w ciągu 14—16 dni zwierzęta wracają do zdrowia, o ile oczywiście nie przyjdzie do komplikacji.

Przede wszystkim może przyjść do zapalenia płuc, do nieżytu żołądka i jelit z ogromnie silną biegunką, wyniszczającą organizm do tego stopnia, że w ciągu 3—4 dni następuje śmierć.

Komplikacje na kończynach są spowodowane zanieczyszczeniem bakteriami ropnymi pękniętych pęcherzyków, skąd proces ropny może się przenieść na tworzywo racicowe. W następstwie tego procesu puszka rogowa zwykle odpada. — Zwierzęta więc nie mogą chodzić i przyjmują karmę w pozycji leżącej, a stałe leżenie powoduje powstanie odleżyn na tułowiu, które prowadzą do zakażenia całego ustroju bakteriami i zejścia śmiertelnego.

Pęcherzyki na sutkach oprócz zapalenia wymienia mogą być przyczyną ropni w wymieniu. Krowy ciężarne chorujące na pryszczycę z zasady ronią.

Poprzednie zarazy pryszczycowe miały zazwyczaj przebieg dobrotliwy i jeżeli zwierzęta były dobrze odżywione i w warunkach higienicznych utrzymane, to przeważnie po 2 tygodniach wracały do zdrowia. Jedynie stare i słabe sztuki ginęły. Natomiast wśród cieląt każda forma pryszczycy robi wielkie spustoszenie i pociąga za sobą zwykle 80 proc. wypadków śmiertelnych.

Obecna zaraza pryszczycowa, która już opanowała prawie wszystkie państwa zachodnio-europejskie i jedynie Polska, dzięki specjalnej służbie weterynaryjnej na granicach Państwa, dotychczas się przed nią uchroniła, jest bardzo złośliwa i doprowadza niekiedy do śmierci zwierzęta w ciągu 4—6 dni.

U owiec i kóz przebieg pryszczycy jest nieco odmienny. W jamie gębowej często nie spotyka się wysypki pęcherzykowej, albo — o ile jest — to pęcherzyki są bardzo malutkie i szybko pękają, czasem powstaje tylko obrzęk warg. Na wymieniu i w szparach międzyracicowych wysypka również jest bardzo trudno dostrzegalna.

U świń przebieg pryszczycy jest zwykle bardzo ciężki. Pęcherze powstają w jamie gębowej, w nosie, na raciczkach, na wymieniu, w przewodzie pokarmowym itd. Prosięta przeważnie giną po 1—2 dniach choroby.

Na człowieka, a zwłaszcza na dzieci, które na pryszczycę są bardzo wrażliwe, pryszczyca przenosi się przeważnie przez mleko. Już po 2—4 dniach po zakażeniu występuje gorączka, upośledzenie trawienia i pęcherzyki na wargach, twarzy, uszach, plecach, piersiach, w jamie ustnej, w gardle (jako angina) itd. Czasem przychodzi u dzieci do zapalenia żołądka, wymiotów i śmierci.

W czasie choroby należy stworzyć zwierzętom jak najlepsze warunki higieniczne. Wszystkie sztuki w oborze musi się uznać za podejrzane i mleko spożywać od tych sztuk tylko po przegotowaniu. W razie pojawienia się pryszczycy, władze mogą określić pewne obszary jako zagrożone i zapowietrzone, zabraniając w takich okręgach obrotu zwierzętami, surowcami zwierzęcymi i przedmiotami mogącymi roznosić zarazę. Landrat zaś może zarządzić szczepienia ochronne zwierząt zagrożonych.

Mleko od krów chorych musi być niszczone, nawóz złożony w doły, celem przefermentowania, a po wygaśnięciu zarazy obory muszą być dokładnie oczyszczone i wydezynfekowane. Ze względu na szybkie i łatwe przenoszenie się zarazy, jak i trudności w walce z pryszczycą, Państwo wzdłuż całej granicy polsko-niemieckiej utrzymuje stały wykwalifikowany personel sanitarno-weterynaryjny, który strzeże obszary nadgraniczne przed ewentualnym zawleczeniem zarazy z poza kordonu. — Pryszczyca należy do chorób, które ustawowo w razie pojawienia się, natychmiast muszą być zgłaszane. Ponieważ — jak już zaznaczyłem — szkody wyrządzone przez zarazę opisaną, mogą być ogromne, tak pod względem gospodarczym, jak i zdrowotnym, dlatego właściciele zwierząt przy jakichkolwiek podejrzeniach o chorobę w swej zagrodzie, winni natychmiast zawiadomić odpowiednie władze i zachować wszelkie środki ostrożności. Ukrycie choroby jest nie tylko karalne, ale nawet u uczciwego obywatela — niedopomyślenia. Taka ukryta przez właściciela zaraza w zagrodzie staje się z reguły źródłem rozprzestrzeniania się na ogromne obszary, siejąc za sobą zupełne zniszczenie wielu gospodarstw rolnych i narażając majątek narodowy na wprost nieobliczalne straty.

Michał Próchnicki.

Znaczenie soli kuchennej w żywieniu bydła

Każdemu wiadomo, że w organiźmie zwierząt gospodarskich znajduje się dużo substancji mineralnych, z których utworzony jest szkielet, czyli kościec zwierzęcia i które wchodzą w skład soków ciała. Szczególnie ważne są sole mineralne wapnia, fosforu i sodu.

Wapno i fosfór znajduje się w dostatecznej ilości w niektórych paszach i rzecz oczywista, że zwierzęta pobierają je z pasz. Natomiast soli kuchennej, tj. sodu i chloru jest niedostateczna ilość w paszach i dlatego wskazany jest dodatek tejże do racji pokarmowej zwierzęcia.

Prawie każde zwierzę gospodarskie, czy to koń, świnia, owca, czy krowa, a szczególnie owca i krowa potrzebują dosyć dużych dawek soli kuchennej. Sól kuchenna, jak już wspomniałem wchodzi w skład ciała zwierzęcego i najwięcej znajdujemy jej w cieczach organizmu, w krwi, soku żołądkowym, w ślinie, moczu itp. Sól kuchenna dostarcza zwierzęciu materiału, z którego powstaje przede wszystkim kwas solny i sód w sokach trawiennych, działa bardzo korzystnie na organizm zwierzęcia, wpływa dodatnio na trawienie ciał białkowych i tłuszczów. Powoduje ona bowiem lepsze wydzielanie się soków trawiennych, które oddziaływują na dokładniejsze trawienie, a także zapobiega zaburzeniom w trawieniu i wszelkim chorobom infekcyjnym.

Dodatek soli kuchennej do pasz, zwiększa apetyt i powoduje lepszy obieg krwi, przez co wzmaga

się dobra przemiana białka, tak ważna dla lepszej wydajności mleka. Zapewne niejeden z hodowców zauważył jak zwierzęta, a szczególnie krowa i owca, liżą ręce, a nawet odzież człowieka. Czynią to dlatego, że na rękach i odzieży przez parowanie znajduje się sól, która jest konieczna dla organizmu zwierzęcia. Wiemy również, że sól kuchenna nadaje lepszy smak paszom mdłym i niechętnie jedzonym oraz powoduje lepsze przechowanie pasz. Dodając więc soli do paszy, możemy przyzwyczaić zwierzęta do spożycia rozmaitych pasz, które dotychczas były niechętnie jedzone.

Według orzeczenia lekarzy weterynaryjnych, sól kuchenna działa bardzo korzystnie na zdrowie zwierząt, gdyż zwiększa odporność na rozmaite choroby. Ze zwierząt gospodarskich największe ilości soli kuchennej potrzebują krowy dojne, które wydzielają z mlekiem spore dawki soli i chloru.

Napewno każdy rolnik zauważył, że jeżeli przez dłuższy czas krowy dojne, a także inne zwierzęta nie otrzymują dodatku soli, wówczas popadają w stan osłabienia, któremu towarzyszą zmniejszony apetyt, sierść sucha, stojąca, spadek wagi zwierzęcia, brak siły pociągowej, **a u krów dojnych, oprócz tego, zmniejszenie wydajności mleka.** Dlatego też, ażeby uniknąć strat, powinniśmy w własnym interesie stosować w racji pokarmowej nie tylko dla starszych zwierząt, ale i młodzieży, dodatek soli kuchennej, t. zw. bydlęcej w ilości dla sztuk starszych 25—50 g., a dla młodzieży 15—20 g. na sztukę dziennie. **Dawki powyżej 50 g. są niepożądane a nawet szkodliwe dla zdrowia zwierzęcia.**

Z powyższego wynika, jak wielkie znaczenie ma sól bydlęca w żywieniu zwierząt gospodarskich, to też chcąc utrzymać zwierzę w dobrym zdrowiu przy dobrej produkcji, należy stosować odpowiednie dawki soli kuchennej. Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i R. R., w celu udostępnienia nabycia soli szerokim masom rolniczym, obniżyło cenę soli na 3.25 mk. za 100 kg. Sól kuchenna dla zwierząt znajduje się w handlu pod nazwą soli bydlęcej w postaci kruchów i w postaci mielonej. Roczne zapotrzebowanie na sztukę dorosłą wynosi 15 kg., a dla młodej sztuki 5 kg soli bydlęcej. Ta niska cena soli powinna przyczynić się do jak najszerszego zastosowania soli bydlęcej w żywieniu zwierząt gospodarskich.

J. Froń.

Pies domowy w gospodarstwie

Psy są różne, liche i dobre, i kto psa trzyma, pragnie mieć ostrego stróża domu, roztropnego pasterza lub użyć go w innych celach, by mógł być pożytecznym w całym tego słowa znaczenia i nie zjadał darmo chleba. Do każdego celu służą psy specjalne, ale wymagają one nie tylko tresury, ale i odpowiedniego chowu, by mogły być pożyteczne. Ponadto pies obok swej użytkowości może się stać przyczyną nieszczęść, co jest ogólnie wiadomym, ale na jak mylne poglądy można się natknąć co do tego. Wiadomo ogólnie, że pies ulega strasznej chorobie, wściekliźnie, ale mało kto o tym pamięta, że od psa można się zarazić tasiemcem (szczególnie dzieci), i, że tego pasożyta może on udzielić zwierzętom domowym, dalej, że roznosi pchły, czemu człowiek winien zaniedbaniu, a nie on, no — i że go możemy stracić przez różne choroby, skoro go całkiem „po psiemu" będziemy traktowali. Gdy pies lichy, nie żałujemy go, ale strata dobrego jest przykra, bo o następcę nie łatwo.

Jako stróż domu dobry pies jest nie do zastąpienia. Gdy my smacznie zasypiamy, on czuwa i prócz budy i strawy nie oczekuje od nas żadnego wynagrodzenia, jest zatem nie tylko wiernym, ale i najtańszym sługą. Do pilnowania obejścia najlepiej się nadaje brytan, rasa irlandzka, pies o ciele krępym, grubym, sierści barwy żółtawej z czarniawym nalotem, stale się śliniący, bardzo zły. Dawnymi czasy był on silnie rozpowszechniony, skutkiem wojny światowej wyginął, ale na Pomorzu spotkałem go jeszcze w kilku dominiach. Może on być trzymany tylko na obejściu dobrze ogrodzonym, bo dla obcych jest niebezpiecznym, zwłaszcza, gdy biega we dwójkę lub w gromadzie.

Drugim niezawodnym stróżem jest dog! dobrym, ale nawet dla „swoich" niebezpiecznym jest buldog, pies brzydki i mściwy. Nowocześnie zwrócono się do racjonalnej hodowli owczarka i to jest najwłaściwsze, by pies, najwierniejszy sługa człowieka, mnożył się w czystej rasie, bo wówczas nie stanowi zagadki, ale wiemy, że posiada te a te cechy, które odpowiednim traktowaniem i tresurą można z niego wydobyć. Najważniejszą rzeczą w traktowaniu psa na dobrego stróża jest, by go do roku życia ostro nie karać, choćby płatał najprzykrzejsze figle (np. duszenie drobiu). Należycie odżywiany niech się rozwija fizycznie na łańcuchu w przeświadczeniu, że mu się nic oprzeć nie może. Srogo ukarany zachowa w pamięci przewagę siły człowieka i całe życie będzie się go obawiał, mimo szarpania się na łańcuchu i groźnego szczekania na obcych. Spuszczony z łańcucha już nie ma odwagi zaatakować ostro obcego, obawiając się bicia.

Od psa łańcuchowego wymagamy czujności. Na czym polega czujność psa? Otóż na silnym rozwoju powonienia, którego siła da się do pewnego stopnia porównać ze wzrokiem człowieka. Jak człowiek jest w stanie oceniać okiem ogromną skalę barw, tak pies jest w stanie ocenić bez porównania potężniejszą skalę zapachów w nieskończenie drobnym rozcieńczeniu, co widzimy np. u psa przy szukaniu śladów swego pana, który przez but zostawił dostateczny dla psa zapach swego ciała wśród mnóstwa innych śladów i zapachów.

Wszakże łechcąco na węch psa działają tylko zapachy własnego gatunku, odory zwierzęce i człowieka, choćby one były najprzykszejsze, jak np. padlina, a nie znosi on tego rodzaju zapachów jak naftę, wody kolońskiej lub amoniaku. I jeszcze na jedno zwracają znawcy psa uwagę, że nie lubi zapachu trupiego człowieka, to też już niechętnie i z ogonem pod się wchodzi do pokoju swego pana śmiertelnie chorego i nawet przeczuwa jego śmierć, głośno wyjąc bez widocznego powodu. A jest to przełamanie się zwierzęcia w niechęci jeżeli czasem nawet ginie z głodu na jego grobie, wskutek silnego przywiązania, bo już Fryderyk Wielki, król-filozof, powiedział o psie, że jest on „o wiele lepszy

i wierniejszy od człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże", a sławny poeta angielski Byron swemu psu nowofundlanczykowi postawił nagrobek z następującym napisem: „Tu spoczywają kości jednego, który posiadał piękność bezzazdrosną, siłę bezzarozumiałą, odwagę bez dzikości i wszystkie cnoty człowieka bez jego wad."

Jak wiadomo, suka zdolna jest do zapłodnienia co 5 miesięcy i „goni się" 15—18 dni. Po 60—63 dniach rodzi kilkoro młodych, które po 9 dniach widzą, a po 12—14 dniach słyszą. W czasie ciąży właściwsze jest żywienie mięsne, po okoceniu należy sukę karmić pokarmami mlecznymi. Szczenięta po 14 dniach przestają ssać i początkowo wymagają mleka, poczym mogą być żywione pokarmem mieszanym, do 8 miesiąca 3 razy dziennie, do 12-go dwa razy dziennie. Dorosłym psom wystarcza jednorazowe karmienie. Pies żyje 12—15 lat, czasem 18—24 lat.

Pies łańcuchowy powinien mieć wygodne mieszkanie w budzie, gdzie mógłby się chronić przed zimnem i mokrem. W zimie buda powinna być co pewien czas świeżo zaścielona, w lecie ściółka niepotrzebna, natomiast dobrze jest dać do budy co pewien czas przesianego popiołu drzewnego, od którego giną pchły wielki wróg psa. — W razie zapchlenia psa, należy go wykąpać w roztworze kreolinowym w ciepłej wodzie. Kundysy kudłate ze względów zdrowotnych należy w końcu maja strzyc. Na lato ustawia się budę pod północną ścianę budynku, na zimę pod południową i w lecie nie należy zapominać o napoju dla psa, bo woda nic nie kosztuje, a bez wody zwierzę bardzo cierpi. Odpowiednie i dostateczne pożywienie oraz higiena chroni psa przed chorobami i jego stratą. Na choroby wrażliwe są szczególnie szczenięta (katary i zapalenia błon śluzowych), gdy starsze psy zapadają na nosaciznę, katarakte, świerzb, wściekliznę itd.

Jak nadmieniono powyżej, pies przez swe choroby może się stać bardzo niebezpieczny dla otoczenia (człowieka i zwierząt) i powszechnie wiadomo, że do takich chorób należy wścieklizna, a mniej znana i równie niebezpieczne są tasiemce, których jest pięć gatunków. Dzielą one swe życie między psem a zwierzęciem domowym, a nawet człowiekiem. Szczególnie niebezpiecznym jest bąblowiec, bo dostawszy się niespostrzeżenie przez pieszczoty z zarażonym psem do organizmu człowieka, może wywołać ciężkie, a nawet śmiertelne przypadłości, a to tym więcej, że diagnoza lekarska bywa najczęściej niewłaściwa. Bąblowiec może się rozwinąć z nader drobnego zarodka w olbrzymi bąbel w mózgu lub płucach, skąd tylko operacją może być usunięty. Może on się osadzić i w innych organach (ludzi, konia, bydła, owcy, świni, kozy, osła) np. w wątrobie. Do organizmu zwierzęcego dostaje się z zieloną paszą, a do psiego z mięsem zarażonym. Zarażony pies jest na ogół zdrów, a mimo to sieje wokół zarazkami odchodzącymi z kałem w dużej ilości. Niezawodną oznaką choroby jest wożenie się psa zadem (siedząco) po pastwisku, jakby usiłował tym sposobem oczyścić sobie kiszkę stolcową. Podobne czyszczenie siłuje przeprowadzić ozorem i wówczas zarodek (jajeczko) bąblowca może się uczepić języka i stąd przez lizanie człowieka może bąblowiec dostać się do ust i zakażenie gotowe (np. u dzieci). Jeżdżającego psa na ogonie należy oddać opiece lekarskiej, by spędzić solitera, zaś psom nie należy dawać chorego mięsa (z bąblowcami).

Ponadto pies może rozsiewać zarazki robacze (Asaris), roznosić świerzb czyli parcha, którego przygodnie nazbiera (od człowieka, konia, bydła, psa, kota, królika, a nawet świni) i w obręb podwórza gospodarskiego przyniesie. Tu również należy zaprosić lekarza, by psa uwolnił od choroby.

Golenie zarostu

Przy goleniu należy również zważać na pewne zasady zdrowotności. Tyczy to się szczególnie tych którzy golą się w domu. Nasamprzód stwierdzić należy, że przez golenie powoduje się przy niezręczności mniejsze lub większe rany na skórze, przez które do ciała przedostać się mogą rozmaite zarazki chorobotwórcze i to takie, które powodują ropienie. Można więc przenieść ropę, wywołującą wrzody, (furunkuły) lub też różę zakaźną. Chcąc temu zapobiec, należy używać własnych przyrządów do golenia (maszynki, brzytwy, ręcznika, mydła i miseczki do wody), oraz myć sobie przed goleniem starannie ręce. Wybór mydła i przygotowanie włosa do golenia ważną też odgrywają rolę przy prawdziwem goleniu. Woda sprawia, że rogowa część włosa pęcznieje, a mydło powoduje zmiększenie włosa. Piana sama nie oddziaływa na włos, zapobiega ona jedynie zbyt szybkiemu zeschnięciu się mydła podczas golenia. Można się o tem przekonać, jeśli się włos tylko gołą ręką natrze zwykłem mydłem do mycia i wodą. Włos wprawdzie zmięknie, ale szybko wyschnie znowu, ponieważ, tym sposobem nie powstaje dobra piana, jak się to dzieje przy użyciu mydła do golenia. Jako przygotowanie do zmiększenia zarostu posłuży poprzednie umycie twarzy zwykłem mydłem, choć ono nie powoduje wiele piany. Do golenia należy używać ciepłej wody, o ile możności gorącej, ponieważ ta wielce przyspiesza zmiękczenie włosa. Pendzel służy do lepszego rozrobienia mydła i piany, innego zadania niema pendzel. Co do brzytwy lub brzytewek, to ze względów zdrowotnych wymaga się, aby były bezwzględnie czyste. Do zastawienia krwawienia używa się ogólnie kamyczka ałunu gdyż nim krew szybko krzepnie, choć użycie jego nie jest konieczne przy małych krwawieniach, które wkrótce same zasychają. Wystarczy potrzymać przez kilka chwil czysty ręcznik na rance i nie odejmować go co chwilę, ponieważ przez to ściera się tylko lekki skrzep krwi, a to powoduje ponowne krwawienie. Po ogoleniu zazwyczaj zmywa się twarz czystym alkoholem lub też skórę posypuje się pudrem ryżowym. Zabiegi powodują szybsze wysuszenie skóry, przesiąkniętej silnie wodą przez pendzlowanie. Skóra bowiem w tym stanie szczególnie jest wrażliwą na wpływ zarodków chorobotwórczych.

